Rok I. 25 lutego 1922 r. Nr. 9.

JEŹDZIEC i HODOWCA







WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW:
Rocznie 8000 mk, półrocznie 4000 mk, kwartalnie 2000 mk.
Numer pojedynczy tygodnika, lub dodatku 150 mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Hotel Europejski, № 106.



LEMONORA og. (Lemberg i Honora) zwycięzca Grand Prix de Paris 1921 r.

Pogląd krytyczny na teorję Bruce Love.

W obecnych czasach, kiedy przez wprost epokowe odkrycia i studja w dziedzinie biologji, każdemu, choć trochę naukowo myślącemu hodowcy, trudno jest bardzo uwierzyć, że jednostki z rodzin Bruce Love'a mogą jeszcze mieć wogóle krew swoich protoplastek w pierwotnej i fundamentalnej formie i że nie inne zupełnie determinanty złożyły się na pierwiastki rozpłodowe — w tych czasach wydaje się już nawet zbytecznym rozbiór krytyczny teorji Bruce Love. Jednakże fakt, że ta teorja znajduje jeszcze wielu zwolenników i, że prawie wszystkie księgi stadne całego świata umieszczają jeszcze liczby Br. Love,—fakt ten skłania mnie do rozbioru w ogólnych zarysach tej teorji.

Po tem, jak Allison, uczeń i przyjaciel zmarłego Bruce Love, wydał jego książkę w 1894 r. pod tytułem: „Breeding Racehorses by the figuresystem", a treść jej wyłożył i uzupełnił bardzo sprytnie naukowym sposobem, dopiero w 1908 r. — o ile wiem — pierwszy von Oettingen, kurlandczyk, odważył się w książce swojej „Horse breeding" wystąpić z ostrą krytyką jej treści i twierdzeń, dowodząc łatwo i dobitnie nieprawidłowości zawartego w niej systemu.

Po nim odezwali się w mniej lub więcej obszernych pracach: Boulanger (Becker), Bunson 1910 — 1912 r. Sternfeld 1913 — 1917, Bateson, Wannlyn w 1921 r. i in.

Na ich pracach opieram w ogólnych zarysach niżej napisane.

Punkt wyjścia Bruce Love teorji wynajdywania i numeracji oddzielnych rodzin i ich podział na główniejsze racing albo running rodziny (1 — 5) i sire rodziny (3, 8, 11, 12, 14), a także konsekwencje, wypływające z powyższego, przypuszczam, znane są każdemu hodowcy lub sportsmanowi.

Nie mam zamiaru zupełnie przytem negować wielkich korzyści, jakie daje dla naukowo-historycznych studjów, szczególniej początkującym, śledzenie Bruce Love'a rodzin, połączone z rozpatrywaniem doskonałych tablic Wackerow'a i Goos'a.

Przypatrzmy się bliżej naukowym tezom Br. Love'a, z tem, że na biologicznych zagadnieniach tych teorji zatrzymamy się później

Odrazu powstaje pytanie: czy *rzeczywiście* główne matki rodzin Bruce Love'a (jak Tregonwell Barb mare r. Nr 1, The Burton Barb mare r. Nr 2, The Byerley Turk mare r. Nr 3 i t. d.) są istotnie protoplastkami przyszłych zwycięsców klasycznych prób? Jeżeli tak nie jest naprawdę, to eo ipso upada całe twierdzenie teorji.

Bruco Love opierał swoje studja na prawdziwości danych, znajdujących się w I tomie General Stud Book, wyd. V. To są właśnie te dane, o których już w przedmowie do tomu II G. S. B. jest wzmianka: „mamy nadzieję, że są one przypuszczalnie prawdziwe" (tolerably correct).

Musimy jednak dojść do przekonania, że nie wytrzymują one surowej krytyki, albowiem są oparte po większej części na tradycjach stad i notatkach, może gdzieś robionych, ale niemożliwych wprost do sprawdzenia.

Ponieważ tom I G. S. B. ukazał się w pierwszem swojem wydaniu w 1791 roku, a matki, tworzące rodziny Bruce'a Love, urodziły się przeważnie o 100 i więcej lat wcześniej, to trudno się dziwić, że wiele wiadomości o nich jest nieścisłych, a nawet wprost nieprawdziwych, tak, że te matki albo znikły, albo należą do innych rodzin. Weźmy jako przykład: pochodzenie M-r Vernon Skim, matki Telemachusa i Eapectation jest zupełnie niewyjaśnione wyraźnie i dlatego, bardzo być może, że razem z nią i jej liczne dobre potomstwo, jak Maniac i Rebecca, należą nie do rodziny 4-ej, a do 11-ej.

Bruce Love przyznaje sam, że Peet mare (Nr 11) i Grey Royal (Nr 13) są prawdopodobnie te same; tym sposobem obydwie te rodziny Nr 11 i Nr 13 miałyby jednakowe pochodzenie.

Bardzo gruntowne są przyczyny, żeby twierdzić, że matka 2 Trueblues jest także matką Bowes i Whitefort'a. Jeżeli tak jest, to rodzina Nr 3 zupełnie zanika i może być tego samego pochodzenia co i rodzina Nr 31.

Potomstwo Layton Barb mare (Nr 4) jest podane z nieprawidłowemi datami i nieprawdziwie.

Weźmy następnie pod uwagę zwycięscę derby — Diomeda, którego matka była bez nazwy: klacz siwa, rok urodzenia niewiadomy, o matce jej Miss Belvair (rok urodzenia, a nawet maść nieznane), wiadomo tylko, że pochodziła od „jakiejś" klaczy po Pagets Turn.

W pochodzeniu pierwszego zwycięzcy derby z rodziny Nr 1 znajdujemy Goldpindersdam, której rodowód jest rekonstruowany najbardziej fantastycznym sposobem.

Wydaje mi się, że na mocy powyższych przykładów, które można przytaczać ad libitum, mamy dokładne pojęcie o naukowej prawdzie wiadomości z I tomu G. S. B.

Jeżeli w nowych księgach stadnych możemy się spotkać z faktem, że pochodzenie nawet „samego" Bend' Ora (ze strony macierzyńskiej) do tej pory jest przedmiotem najbardziej zajadłych sporów, to dla każdego będzie dosyć wyraźnem, na jak kruchych podstawach Bruce Love budował swoją teorję.

Kto wie, czy nie mniej ważne i przekonywające są jeszcze inne przyczyny, podważające tenże sam fundament teorji Br. Love'a. A mianowicie: *przewaga rodzin runing opiera się nie na ich jakości, a wprost na liczebności ich reprezentantów.*

Kiedy zaczęły odbywać się klasyczne wyścigi, kilka tych rodzin miało już taką prawie ilość członków należących do nich, jak i wszystkie inne rodziny razem wzięte (45) i ten liczebny stosunek prawdopodobnie z biegiem czasu był więcej jeszcze na ich korzyść. Dlatego też ilość wybitnych jednostek, które dała każda z protegowanych przez B. Love'a rodzin, musiała być o wiele większa, niż ilość każdej z pozostałych, albowiem jest

rzeczą zrozumiałą, że między produktami 1000 matek będzie więcej zwycięzców klasycznych prób, niż między produktami 100 matek.

Ale bardziej jeszcze zaważyć może odpowiedź na pytanie: czy można znaleźć średnią przeciętną o wiele co stanowi średnio na matkę 1236 f. szt. Wszystkie inne rodziny wygrały razem 268400 f. szt. — zdawałoby się to potwierdzeniem teorji B. L. — cóż kiedy liczba nieprotegowanych matek była 2151, przeciętna na klacz wygrana 1247 f. szt., co daje lepszy rezultat, niż rodzin running.



HUMORIST og. (Polymelus i Jest) zwycięzca angielskiego Derby 1921 r.

lepszą w running rodzinach? Sprawdzić to można tylko na zasadzie danych statystycznych; „judging by results"— utrzymywali zawsze sami bruslowisci.

Według leżących przedemną tablic, w latach od 1900 — 1913 r. rodziny running wygrały wogóle 316500 f. szt., przyczem ilość ich matek wynosiła 2560,

Weźmy teraz ilość klasycznych prób, które wygrały rodziny Bruce Love'a, każda z osobna, w latach od 1880—1906 r. i podzielmy ją na ilość klaczy pomieszczonych w XVIII t. G. S B. — to zobaczymy (według tabl. Bunsow'a), że średnia przeciętna (w 1000 kl.) wynosi dla rodziny 1-ej — 18,05; rodziny 2-ej — 5,30: rodziny 3-ej —

13,64; rodziny 4-ej — 31,82; rodziny 5 ej — 10,15; gdy równocześnie: rodziny 16-ej — 44,64; rodziny 7-ej — 44,36; rodziny 14-ej — 26,60 i t. d.

Wreszcie spojrzyjmy na ciekawą tablicę duńczyka Hoerdam'a z lat 1906 — 1909, w której on rozpatruje klacze z XXI t. G. S. B.

		1906		1907		1908		1909		1906—1909	
Nr rodziny	L. cz. mat.	Nr wartości	Suma wygr.	Nr wartości	Suma wygr.	Nr wartości	Suma wygr.	Nr wartości	Suma wygr.	Nr wartości	Suma wygr.
1	469	4	143,5	5	140,3	11	93	4	139,9	3	521,6
2	584	7	120,2	13	76,7	18	83,2	19	60,9	12	341 0
3	437	9	95.8	14	73 7	16	88	17	74,7	14	332,2
8	300	6	136,3	4	157,8	9	101	6	105,2	4	500 3
10	181	13	78,4	12	82,4	5	155,3	1	291,8	2	607,9
21	49	1	427,5	2	203,5	4	172,2	8	102,6	1	905,6

Wszystkie te statystyki w przekonywający sposób objaśniają: 1⁰, że rodziny running mają więcej wygranych tylko dla tego, że mają większą ilość członków, ale, że ich przeciętna średnia, prawdziwy probierz, daje często opłakane rezultaty; 2⁰, że stopień wartości rodzin zmienia się w wielkich wahaniach, — a więc nie może być mowy o ustalonej i przygniatającej przewadze tej lub innej rodziny.

Zupełnie identyczne zjawisko spotykamy i w rodzinach sire.

Bruce Love z rzadką umiejętnością i bardzo sprytnie wybrał liczby 3, 8, 11, 12, 14, które zdawałoby się są wzięte dowolnie; ale jeżeli przyjrzymy się bliżej, to w rodzinach z temi numerami spotkamy: Eclipse, Touchstone, Stockwell, St. Simon i t. d. i zrozumiemy, że, już dzięki tym imionom, rodziny sire muszą stać na wysokim stopniu powodzenia.

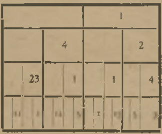
Dlatego Bunsow trafnie zauważa: „Twierdzenie, że nie można obecnie znaleść żadnego wybitnego konia, żeby w jego pierwszych trzech pokoleniach nie było jakiegoś numeru running albo sire rodziny—jest słuszne; ale tak samo będzie miał rację, kto utrzymuje, że trudno jest znaleźć konia, zupełnie niezdatnego, który by w swoim rodowodzie nie miał tychże samych numerów".

Do jakich nieoczekiwanych rezultatów doprowadzają wywody Bruce Love'a niech pokażą następujące przykłady.

Br. Love utrzymuje, że nie można znaleźć żadnego konia pierwszej klasy, który by nie miał chociażby jednej sire—liczby w pierwszych 3-ch pokoleniach.

Jakże złymi wyścigowymi końmi powinni by być The Tetrarch i Bruleur.

The Tetrarch 2.



Bruleur 4.



Br. Love dowodzi następnie, że konie, które nie należą do pierwszych 5 rodzin, albo, które nie mają w najbliższych pokoleniach silnych elementów sire, nie są w stanie dawać zwycięzców i dlatego to właśnie Gladiator nie dał w stadzie nic wybitnego. Opierając się na powyższem, należałoby przypuszczać, że i Cyllene powinienby być bardzo miernym reproduktorem.

Cyllene 9.



Cyllene tymczasem dał „tylko" czterech zwycięzców Derby w Epsom i najlepszego obecnie reproduktora w Anglji — Polymelusa.

Zwróćmy dalej uwagę, że podług B. Love'a powinny by być złymi reproduktorami: Gallinule, Roi Herode i Nuage, a także marnymi wyścigowcami: Lemberg, Valens, Bachelors Button, Bachelors Double i Biniou, oprócz wielu i wielu innych przykładów.

(d. n.).

Fred bar. Osten Sacken.



HIPPIKA.

(Ciąg dalszy).

Po 5-ciu tygodniach, kiedy wszystkie drągi były podnoszone na jedną wysokość (0,50 — 0,60 mtr.) i robota trwała normalnie, bez przerwy, a koń w trakcie jej pilnie wykonywał bez zdenerwowania i pośpiechu wszystkie ćwiczenia, można przejść do następnej pracy.

Przeto w 6-ym tygodniu wszystkie drągi pozostawia się na tej samej wysokości (0,60), oprócz ostatniego, który podnosi się do 1,00 i skacze się znowu tylko z jednej, niższej strony, zostawiając skok metrowy na ostatek. Ustawiając tę przeszkodę, dodaje się tylko jeszcze jeden drąg na górę, doprowadzając tym sposobem wysokość przeszkody do 1 metra.

Metrowa przeszkoda wymaga od konia już znacznie większego wytężenia przy skoku, i od tego momentu właściwie zaczyna się okres skakania, bo w poprzednich tygodniach były tylko przygotowawcze ćwiczenia, bez których racjonalna praca nie mogłaby być skuteczną.
W momencie ostatniego, większego skoku jeździec powinien bardzo uważać na siebie, żeby nie popełnić błędu w siedzeniu: powinien zachowywać nieustannie jednakowy kontakt z pyskiem, trzymając miękko i spokojnie ręce. Pochylenie korpusu całego będzie naturalnie daleko większe, bo i koń pod większym kątem będzie się podnosił.

Bardzo praktycznie jest rachować sobie głośno, zaczynając od pierwszego skoku: raz, dwa, trzy (trzy — następny skok); po trzy pochylając korpus naprzód i oddając, w miarę potrzeby, ręce z wodzami, przechodzi się wszystkie niższe przeszkody, a stopniowo pamiętając o swoich błędach, poprawia się je w każdym małym skoku, który jeździec, już będąc w zupełnym kontakcie z koniem, bardzo łatwo może wykonać. Nie jest to trudnem i po paru próbach każdy łatwo może się o tem przekonać.

Jednakowa odległość pomiędzy przeszkodami zmusza konia do jednakowych ruchów i od pierwszych chwil przyzwyczaja go brać rozmiar dla skoku normalny, co jest jednym z najważniejszych warunków przy naskakiwaniu.

W 7-ym tygodniu ustanawia się styl skoku. Podnosi się jeszcze przedostatni drąg na 1,00 mtr., a po 3 – 4 dniach i dwa następne.



Z powodu wolnego tempa (krótki kłus) i podniesionych przeszkód, koń, ażeby wykonać wyższy skok, musi więcej pracować szyją i krzyżem, podbierając mocno nogi. Będąc całkowicie rozciągnięty, jak łuk nad przeszkodą w momencie skoku, natychmiast po jego wykonaniu, jest zmuszony szybko się zebrać do następnego, podając prędko tył pod siebie.

Te ćwiczenia wyrabiają „górną sprężynę": szyja i krzyż pracują intensywnie, i dlatego należy uważać, ażeby nie były one zbyt długie i bez przerwy. Dostatecznem jest powtórzenie ich 5 — 6 razy dziennie z przerwami 3 — 5 minut, w czasie których jeździ się stępem lub kłusem.

Ósmy tydzień jest najważniejszy w całej pracy. — Wszystkie drągi są na wysokości 1,00 mtr. i jak w 5-ym tygodniu skacze się je z obydwóch stron, wykonywując wszystko, co wskazywałem w tamtym tygodniu.

To są ćwiczenia już bardzo trudne, wymagają ogromnego naprężenia u konia, i giętkość jego jest doprowadzona do maximum. Szyja i krzyż pracują mocno i nieustannie, a zwłaszcza przy zatrzymywaniach między przeszkodami, przy skokach z „miejsca" i skokach z „półwolt" i z „wolty". Trzeba starannie pracować konia w poprzednich tygodniach, ażeby dojść do tego ostatecznego okresu i wyrobienia stylu i techniki. Wszelki pośpiech w poprzedniej pracy, da się tu we znaki i może pociągnąć za sobą bardzo i bardzo nieprzyjemne rezultaty... Powtarzam, że ćwiczenia w 8 ym tygodniu są trudne i ciężkie, i tylko koń rzetelnie i starannie robiony będzie mógł przechodzić je prawidłowo i lekko. Cała praca składa się z jazdy, jak już wskazywałem w tygodniu 5-ym (patrz rysunki w Nr. 7) z tą tylko różnicą, że niezbędnem jest dawać koniowi większy odpoczynek pomiędzy każdą serją skoków.

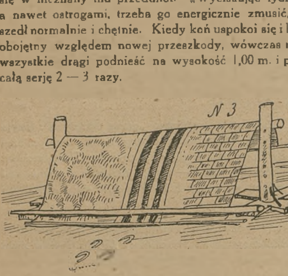
Tym tygodniem zakańcza się pierwszy główny okres i przystępuje się do następnego, a mianowicie do okresu urozmaicenia przeszkód, skoków w galopie i pracy na „okserach".

O ile udało się ustalić pewny i spokojny skok u konia, tak, że on wypełnia należycie żądania jeźdźca w czasie pracy 8-go tygodnia, wówczas można przejść do zaznajamiania konia z rozmaitemi nowemi przeszkodami.

Konie przeważnie boją się bardzo przedmiotów nieznanych, mających inny wygląd i kolor. Dosyć jest pobielić jeden z tych samych drągów, przez które codziennie się skakało, żeby już to robiło dużą różnicę koniowi. Dlatego trzeba z wielką ostrożnością i uwagą przechodzić do każdej nowej zmiany. Bardzo często się zdarza, że po kilku urozmaiceniach w skokach, nawet płochliwe konie przestają się bać, bardzo chętnie zaczynają skakać i przechodzić przez wszystko, coby im nie stawiać.

Należy zwykle zaczynać od najłatwiejszej przeszkody, którą zawsze ustawia się ostatnią w serji „pienerolo". Wszystkie drągi lepiej jest zniżyć do 0,60 m., a nową przeszkodę postawić nie wyższą jak 1,00 m.

Przed skakaniem trzeba podjechać kilka razy do nowej przeszkody, pozwolić koniowi obejrzeć ją i obwąchać, zawsze z tej strony, z której ma się skakać. Z początku koń zawsze będzie się trochę upierać, ciągle wpatrując się w nieznany mu przedmiot. „Wyciskając łydkami", a nawet ostrogami, trzeba go energicznie zmusić, żeby szedł normalnie i chętnie. Kiedy koń uspokoi się i będzie obojętny względem nowej przeszkody, wówczas można wszystkie drągi podnieść na wysokość 1,00 m. i przejść całą serję 2 — 3 razy.



Ustawiając nowe przeszkody, radzę zaczynać od łatwiejszych — naprzykład: od tych że samych wybielonych drągów, następnie zmienić je na białą drabinkę, potem może być murek czerwony, dalej zwyczajny drąg, przykryty szarymi kocami; można jeszcze postawić pod drąg zwyczajną hurdę, zielone gałęzie, snopki słomy, puste beczki i t. p. Mogę radzić bardzo portatywny rodzaj przeszkód, składających się z rozmaicie pomalowanych kawałków dużego płótna, jak dekoracja, na żelaznych prętach, które rozwiesza się przed skakaniem na zwyczajnym przeszkodowym drągu od „pienerolo".



Za zakończenie tego okresu można uważać czas, kiedy zamiast „pienerolo" ustawi się siedem rozmaitych pionowych przeszkód (wysości 1,00 m.), a koń potrafi je skakać zupełnie spokojnie, jak to było w 8 ym tygodniu pracy. Spieszyć się nie radzę i proponuję dodawać tylko po jednej nieznanej przeszkodzie co dwa dni. Pośpiech może tylko zrazić i przestraszyć konia, powodując niepotrzebną z nim walkę.

Równocześnie z oswajaniem konia z nowemi przeszkodami można zacząć skakanie już nie z kłusa, a z galopu, dla czego „pienerolo" rozsuwa się na 8 do 9 kroków (zależy to tylko od wzrostu konia — dla małych i średnich 8 — $8^1/_2$, dla dużych — 9) i przeszkody podnosi się na wysokość 1,00 m., oprócz pierwszej, którą obniża się na 0,50 — 0 60 m., ponieważ pierwszy skok jest zawsze trudny do obrachowania. Po 4 — 5 minutach spokojnego, równego galopu na dużem kole, podjeżdża się spokojnie do pierwszego drąga i po tym skoku znowuż swobodnie puszcza się konia, dając mu możność skakania samodzielnie.

Cała trudność tego okresu polega na tem, że wyrachowanie skoku z galopu jest znacznie trudniejsze, niż z kłusa. W galopie serja przeszkód „pienerolo" przyzwyczaja konia spokojnie dawać sobie radę w większem tempie, przytem koń robi szersze i większe skoki — ta serja przeszkód powstrzymuje jego rozpęd i uspakaja.

Tutaj dopiero można zauważyć, jaka lekkość wyrabia się u konia przy skoku z galopu, gdzie sam impet zwiększa skok, a wyrobiona szyja i krzyż pracują także energicznie, jak to były w kłusie, rzucają go i ma się wrażenie, że koń lata w powietrzu: ta potężna sprężyna, wciąż trzymana z takiem naprężeniem w małym kłusie i w wązkiej przestrzeni pomiędzy drągami, naraz zyskuje swobodę i impet; koń literalnie dostaje skrzydeł i należy baczyć, ażeby ze zwiększeniem chodów nie pojawił się szkodliwy pośpiech, a razem z nim i nerwowość...

Teraz kilka słów o galopie. Dotychczas ani jednem słowem nie wspominałem o galopie, sposobie galopowania, przejściu z innych chodów w galop i odwrotnie. Robiłem to umyślnie, ażeby nie rozpraszać uwagi i nie stawiać odrazu zbyt wiele wymagań.

Jak tylko wyrobi się w koniu po jakimś czasie pracy pilność i on nabierze zaufania do miękkiej ręki jeźdźca, a w wodzach zacznie szukać spokojnego i miękkiego oparcia — można zacząć galopować.

Przejście z kłusa w galop wykonywa się w ten sposób, że popędza się konia obydwiema łydkami, na małem kole, tak długo, aż sam nie przejdzie w galop, poczem zaraz zjeżdża się z małego koła i galopuje się na dużem, lub wzdłuż prostej linii,

Naturalny, spokojny galop na zmianę, to z prawej, to z lewej nogi trzeba w czasie roboty stosować codziennie, zaczynając od 2 — 3 minut i doprowadzając go z czasem po 4 miesiącach do 30 — 45 minut, przytem zawsze przed końcem roboty, — następnie chodzi się stępem 30 — 60 minut.

Ażeby przejście z galopu w kłusa było poprawne, w początkach należy, nie powstrzymując konia bezpośrednio kierować go jedną wodzą w stronę galopującej nogi, w ten sposób utrudnić mu możność dalszego galopowania.

Z czasem, zmieniając stopniowo lekkiem wyciśnięciem łydek i równoczesnem skróceniem jednej przeciwległej wodzy, łatwo i naturalnie zmusza się konia do galopu...

Kiedy koń łatwo daje zatrzymywać się z kłusa i stępa, przechodzi się do lekcji cofania.

Cofanie wyrabia w koniu miękkość pyska, posłuszeństwo i wzmacnia bardzo mięśnie krzyża i zadu, zwłaszcza elastyczność stawów i ścięgien. Poprawnie cofający się koń, powinien cofać się z krzyża *nie wginając* go, nie zadzierając głowy.

Źle jest, gdy koń cofa się w tył zbyt szybko, uchylając się od działania wodzy, jak również, gdy koń, sprzeciwiając się cofaniu, rozkracza się i kładzie na wodze.

Cofać należy tylko wodzami, nie używając do tego łydek — jeździec zaś korpus pochyla zlekka naprzód.

Jadąc po prostej linii stępem, w początkach często zatrzymywać się na miejscu — gdy zaś koń chętnie słucha się działań wodzów można zacząć „półcofania" t. j. cofnięcia tylko jednej nogi w tył — jeden krok. W chwili wykonania tego ruchu przez konia należy odrazu zwolnić działanie wodzów i łydkami spokojnie pobudzić go do dalszego ruchu naprzód,

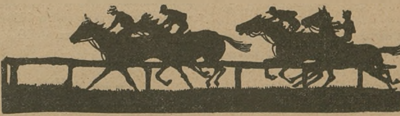
Kiedy zaś koń potrafi chętnie wykonywać „półcofania", zmusza się go do robienia 2 ch kroków w tył, działając to jedną to drugą wodzą, odpowiednio do ruchów przednich nóg. Jeżeli koń zbyt szybko cofa się, należy energicznie popędzić go naprzód. W piątym tygodniu skakania, koń musi być natyle posłuszny, żeby cofać się na każde lekkie wymaganie jeźdźca, robiąc kilkanaście kroków w tył.

Odbiegając od tematu, muszę zaznaczyć, że zapewne mój sposób rad i wskazówki zawarte w tych artykułach, wielu wydadzą się błahe, drobiazgowe, zbyt proste i t. d. Proszę mi wierzyć, że wcale nie mam zamiaru „odkrywać Ameryki", a już najmniej uczyć tych, co więcej umieją odemnie. Ja pragnę tylko z tymi, coby chcieli podzielić się zdobytem, właśnie takim sposobem swojem doświadczeniem, które dało—trudno zaprzeczyć, bo są tego określone dowody — dość znaczne rezultaty. Dlatego główny nacisk kładę na to, że nawet przy wielkich zdolnościach, ale traktując rzecz po *dyletancku* (jak na nieszczęście zbyt często bywa), lub trzymając się zasad przestarzałych, — nie osiągnie się tych rezultatów, jakie daje *systematyczna,* (wprawdzie trochę żmudna i nudna), praca, która może się wydać zbyt prostą, ale czyż, żeby zostać dobrym muzykiem, nie trzeba grać aż do znudzenia gamy, dobrym malarzem — rysować, rysować i rysować, a chcąc być naprawdę inżynierem, czyż nie trzeba odbyć dłuższej praktyki przy najprostszych, zdawałoby się, robotach.

To przecież już nie nowa maksyma, że tylko cierpliwością i pracą można dojść do wybitnych rezultatów i *zupełnie* wyzyskać swoje zdolności lub talent, co prawda według ich stopnia, ale na to już nikt nie poradzi.

(d. c. n.).

K. Rómmel mjr.



RADOWCE.

Stado Radowieckie znałem bardzo dokładnie. Przez szereg lat jeździłem do Radowiec; na razie w charakterze prywatnym, następnie już urzędowo. Kwalifikowałem i przejmowałem ogiery, przeznaczone dla Galicji, teraz Małopolski, i nieraz byłem obecny, a nawet czynny przy selekcjonowaniu i brakowaniu materjału hodowlanego.

W Radowcach hodował rząd austryjacki konie pół krwi angielskiej, orjentalnej, lippizanery i hucuły. Dopiero w 1912 r. zaczęto nabywać klacze pełnej krwi angielskiej. Warunki dla hodowli były w Radowcach bardzo dobre, a jeżeli stado, w drugiej połowie dziewiętnastego wieku, nie stało na tym poziomie, na jakim stać mogło i stać było powinno, to główna wina leżała w nieumiejętności i niefachowości kierowników. Niektórzy z nich byli wprawdzie w hodowli koni rozmiłowani i w radowieckim stadzie, że się tak wyrażę, rozkochani, lecz to właśnie było ich błędem, że po za ogonem konia radowieckiego nic lepszego widzieć nie chcieli.

W okresie między r. 1880 — 1900 rzadko kiedy importowano świeżą krew, a jeżeli czasami jakiegoś ogiera kupiono, to ten nie przedstawiał żadnej realnej wartości hodowlanej. Jedyny klasowy koń nabyty dla Radowiec „Turul" padł przed dojściem na miejsce.

Chowano po większej części po ogierach, w Radowcach urodzonych, które żadnej porządnej roboty nie zaznały, co najwyżej brały czasami udział w polowaniach w Holić. Ceniono tylko wzrost, grube kości, piękną figurę i, tak zwane, piękne ruchy (blendende Gänge).

Jakiś czas krzyżowano bez żadnego planu tak, że nieraz przy przeglądaniu rodowodu niektórych koni radowieckich włosy dębem na głowie stanąć mogły. Mimo, że między 400 matkami bywały okazy wprost wspaniałe, dochowano się koni limfatycznych, z powykręcanemi kończynami, skłonnych do nabywania opoi i wszelkich błędów kostnych. Niektóre rody n. p. gidrany były wprost wstrętne. Opasłe okazy, już przed użyciem wykostkowane w zadnich pęcinach, z tłustymi, nalanymi stawami skokowymi i miękkim krzyżem. Dahomany zachowały efektowną figurę i elastyczną akcję, ale nie miały muskulatury, wyglądały jak konie z piernika, nie zadawalniały w użytku. Amurathy były szlachetne, lecz płytkie i miękkie. Jeszcze najlepiej przechowywały się schagye i lippizanery.

Że nie przesadzam, na dowód mogę się powołać na mój artykuł o stadzie radowieckim, drukowany w „Rolniku" w czasie, gdy nieodżałowanej pamięci Wacław Zaleski został szefem sekcji w Ministerstwie Rolnictwa. Było to, o ile pamiętam, w roku 1906. Zostałem zaproszony do Radowiec. Przebrakowano ogiery zarodowe, usunięto pewną ilość najgorszych klaczy matek, zmie-

niono system wychowu. Wysyłano co jakiś czas komisje do Anglji i Francji dla zakupu ogierów, sprowadzono kilka lepszych okazów, jak „Saksona", zwycięzcę francuskiego derby, „Star of Hanowera" i t. p. Orjentalne reproduktory wymieniono, otrzymano dwa z Babolny, wybrano dwa najlepsze schagye, jednego małego, twardego gazlana.

Kierownictwo stadnin państwowych objął następnie pułkownik Merhal, hippolog i sportsman wielkich zdolności, który jednakże po za koniem pełnej i pół krwi angielskiej właściwie innego nie uznawał. Bardzo energiczny, zrobił dużo i podniósł jakość radowieckiego konia. Przyszła wojna, ewakuacja, głodówka, ogólny rozkład i rozsprzedaż stada. Do Polski zakupiono stokilkadziesiąt klaczy rozmaitego pochodzenia i wieku. — Pięćdziesiąt kilka najwybitniejszych klaczy, przeważnie dahomany, szagye i pół krew angielska, wcielono do stada państwowego.

Produkcja ogierów o typie konia pół krwi orjentalnej, o silnym spodzie, dobrych ruchach, a łagodnym w użyciu temperamencie, nadających się, mojem zdaniem, najlepiej do znacznej większości naszych klaczy krajowych, wydaje mi się nieodzownie potrzebną.

Te parę uwag o Radowcach nasunął mi pod pióro trafny i treściwy artykuł pana J. Grabowskiego umieszczony w Nr. 3 i 4-ym „Jeźdźca i Hodowcy".

M. Jędrzejowicz.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **W skład stada Bendków p. Al. Grodzieńskiego** wchodzą: og. repr. Dauphin (Polar Fox i Daphnis) i klacze pełnej krwi angielskiej: Parodja (Pickwick i Marja Gay), Atala (Adam i Talma) i Rzymianka (Louviers i Laripette).

W roku zeszłym Parodja dała z Fils du Vent'em ogierka Pride of Bendkow. Były stanowione: Parodja Fils du Ventem, Atala Morganatic'iem, Rzymianka stanowiona nie była.

Oprócz tego w skład stada wchodzi 27 klaczy z większą lub mniejszą domieszką czystej krwi.

— **Hr. J. Czarnecki** kupił od hr Alvensleben-Schönborn dwulatki: og. gn. Varus (St. Maclon i Vareuse) i kl. gn. Szeretlek (King Rob i Szeréna).

— **Stado koni pełnej krwi I. hr. Mielżyńskiego w Iwnie.**

Reproduktor: og. c-ng. Hyman ur. w 1906 r. w Australji od Harve (Wordenfeld i Frailty od Goldsbrough) i Bridal Morn (Thunderbolt i Bridal Wreath od King John); wygrał w Australji 5 wyścigów.

Matki:

Marnite ur. 1899 (Saphir i Moire),
Girofle ur. 1910 (Talion i Girandole),
Dichtung ur. 1910 (Caius i Dabchik),
Moqueric ur. 1913 (Talion i Molly Clarke),
Vincarnis ur. 1913 (Desir i Victoria),
Moldau ur. 1913 (Galtee More i Mausefalle),
Madona ur. 1914 (St. Saulge i Modène),
Mesange ur. 1914 (St. Saulge i Mitraille),
Javelle ur. 1914 (Talion i Jan's Wing),
Catalane ur. 1914 (Talion i Cateleugh),
Cassolette ur. 1915 (Talion i Cassiopée),
Bricole ur. 1914 (Talion i The Bride of Wheterby.

Między temi klaczami zwraca uwagę pochodzeniem Dichtung, której matka Dabchik (Gallinule i Concussion) jest rodzoną siostrą wielkiej steyerki Hammerkop, syn której Spion-Kop wygrał w 1920 r. angielskie derby.

Wszystkie klacze w 1921 r. zostały pokryte Hyman'em.

Roczniaki:

og. gn. po Hyman i Marmite,
og. gn. po Hyman i Bricole,
og. gn. po Hyman i Madona,
kl. gn. po Hyman i Vincarnis,
kl. gn. po Hyman i Moldau.

— **Stado A. hr. Morstina w Czaryżu.**

Matki stadne:

Glavari ur. 1906 r. (Magus i Iliada).
Łuna ur. 1909 r. (Brzask i Roli Poli).
Namiętna ur. 1911 r. (Fluor i Giercza).
Gondola ur. 1915 r. (Kartacz i Glavari).
Rara Avis ur. 1917 r. (Fils du Vent i Fifi).
Rossadana ur. 1917 r. (Percy i Dank Sage).
Wiochna ur. 1907 r. (Lancelot-Piccola $^{1}/_{2}$ krwi).

Wszystkie klacze będą pokryte w roku kopulacyjnym 1922 ogierem Dark Dawnem, który stoi w Czaryżu.

— **Stajnia wyścigowa J. hr. Alvensleben-Schoenborn'a:**

Konie, które mają biegać w Warszawie:

3 l. og. siwy Viveur (St. Saulge i Vivette).
3 l. kk. siwa Barbara Belle (St. Saulge i Barbefosse).
2 l. og. gn. Varus (St. Maclou i Vareuse).
2 l. kl. gn. Szeretlek (King Rob i Szerena).
2 l. kl. kaszt. Gonda (Caius i Gondole).

Konie, przeznaczone na wyścigi w Gdańsku.

5 l. kl. kaszt. Korea (Ababaum i Contra) $^{1}/_{2}$ krwi.
5 l. kl. kaszt. Nimis (Ababaum i Nisole) $^{1}/_{2}$ krwi.
3 l. og. gn. Fuerst (Albula i Fuellung) $^{1}/_{2}$ krwi.
3 l. kl. siwa Zuckerplaetzchen (St. Saulge i Bergamatte).

— **5 l. kl. Pupperl**, po Gascony i Wuscherl, nabył maj. K. Rómmel od p. St. Rudakowskiego.

— **Czołowe reproduktory Polski w roku 1922.**

W sezonie kopulacyjnym roku 1922 w Polsce stanowią następujące wybitniejsze reproduktory pełnej krwi:

Województwo Kieleckie.

Stado Jacentów. wł. A. Olszowski: D e a l e r (Santry — Dear Lady) ang. państ.

H u s z a r II (Horkay—Capucine) aust. pryw.

Stado Czaryż, wł. A, hr. Morstin: D a r k D a w n (Sundridge — Cypress) ang. państ.

Stado Byszów, wł. J. Bronikowski: M a g n a n (Slieve Gallion — Magnes) austr. państw.

Województwo Lubelskie.

Stado Państwowe w Janowie Podlaskim:

C a r a b a s (Carbine — Dolly Watts) austr. państ.

F i l s d u V e n t (Flying Fox-Airis and Graces) fr. państ.

M o r g a n a t i c (St. Simon — Molly Morgan) ang. państ.

M o ś c i K s i ą ż ę (Sac à Papier — Izbica) pol. prywat.

L i è g e (Sorrento — Letticia) pol. prywat.

P o l i s h G a l l o w a y (Farurey — Mitręga) pol. państw.

Stado Siedzów, wł. A. Daszewski: B o b (Palmiste—Belle Dame) ros. prywat.

Województwo Lwowskie.

Stado Dylągówka, wł. M. Jędrzejowicz: W h i s t (The Story—White Clower) aust. państ.

Stado Łańcut, wł. A. hr. Potocki: K e n t i s h C o b (Sunstar—Maid of Kent) ang. prywat.

Stado Kamionka Wol. wł. R. Czaykowski: H a r s o n a (Horksy — Nota) austr. prywat.

Województwo Łódzkie.

Stado Widzów wł. Ks. Lubomirski: N e w m i n s t e r II (John O'Gaunt — Eugenia) ang. państ.

O s z c z e p (Sac à Papier i Cross Patty) pol. pryw.

Województwo Poznańskie.

Stado Iwno wł. hr. Mielżyński: H y m a n (Havoc — Bridal Morn) austr. państw.

Województwo Pomorskie.

Stado Grabowa, wł. p. Steinmeyer: A l b u l a (Lorlet—Airdrie) fran. pryw.

Stado Ostromecko wł. hr. Alvensleben-Schönborn: B a n k a r ö c s c s e (Falb-Fecske) węg. pryw.

Województwo Warszawskie.

Stado Brzezie wł. bar. Kronenberga: B l u e D a n u b e (St. Denis — Blue Gown II) ang. prywat.

Stado Grudów wł. St. Wolanowski: P a r a c h u t e (Perdiccas — Mira) ros. pryw.

Stado Leszno, wł. M. Berson: A l a r i c V i c t o r (Alaric — Vae Victis) polsk. prywatn.

A r a k (Falb — Rigo) austr. prywat.

ZAGRANICZNA.

— **Ogłoszone zostały programy wielkich Tow. Wyścigowych we Francji na rok 1922.**

„La Societe d'Encouragement" wyznaczyło na ten rok nagród dla swoich torów na sumę:

dla Longchamp: 5.458.500 fr. dla właścicieli i 416.000 fr. dla hodowców;

dla Chantilly: 1.345.500 fr. dla właścicieli i 92.000 fr. dla hodowców;

dla Deauville: 1.355.900 fr. dla właścicieli i 92 800 fr. dla hodowców;

dla departamentów i kolonii: 1.939.600 fr. dla właścicieli i 150.200 fr. dla hodowców.

Najcenniejszą nagrodę stanowi Grand Prix de Paris z sumą 515.000 fr., z czego dla pierwszego konia 400.000 fr.

W „Prix du Conseil Municipal" waga dla czteroletnich i starszych koni została zmniejszona o ½ kg., tak, że normalnie będą one nosiły 57½ kg. Dla wszystkich koni jest nadwaga 3 kg. za wygranie nagr. 50 000 fr. i ulga wagi dla koni, które nigdy nie wygrały nagrody 40.000 fr. 3 kg., nagr. 25.000 fr. — 5 kg.

Program „La Societe Sportive d'Encouragement" obejmuje wyścigi w Maisons Laffitte, Saint Cloud i Enghien, na które jest przeznaczona suma 9.700.000 fr., z czego 2,000,000 fr. na wyścigi z przeszkodami w Enghien i Maisons Laffitte, a 4.680,000 fr. na wyścigi płaskie w Saint Cloud i Maisons Laffitte, reszta na wyścigi w departamentach i subsydja dla Towarzystw Pół Krwi.

Sezony rozpoczynają się: w Paryżu — 2 kwietnia, w Deauville — 5 sierpnia, w Enghien — 18 lutego, w St. Cloud — 13 marca i w Maisons Laffitte — 14 marca.

— **Wiosenne handicapy w Anglji.** 31 stycznia upłynął termin deklaracji o przyjęciu wagi (26 stycznia) do wielkich wiosennych handicapów w Anglji.

Największe zainteresowanie budzi rozumie się t. zw. Derby Steeplerów, *The Grand National* w Liverpool 24 marca.

Ten trudny i długi steeple chase — 4 mile 856 yds. (7.219 metrów) zbiera zezwyczaj bardzo duże pole. Rekord pod tym względem do przeszłego roku stanowił 1909 rok, kiedy francuski Lutteur pobił 31 przeciwników.

Chociaż uczestniczą konie od 6 do 12 lat przeważnie, a nawet jak był wypadek i do 17, jednak, od kiedy ta nagroda istnieje, tylko 4-em koniom udało się ją wygrać 2 razy: Abd-el-Kader w 1850 i 1851 r., The Bamb 1868 i 1871 r., The Colonel 1869 i 1870, Manifesto 1897 i 1899.

Nagroda wynosi 5000 f. szt., 2-gi koń otrzymuje 500 f. szt., trzeci 300 f. szt. i czwarty 160 f. szt.

Wagę przyjęło 87 koni, w czem 2 francuskie i 1 włoski. Najwyższą przepisową wagę otrzymał 8-mio letni Sir Huon, 12 st. 7 lb., drugą zeszłoroczny zwycięzca tej nagrody Shaun Spadah (11 lat) — 12 szt. 3 lb., dalej idą Duettiste (12 lat)— 11 st. 12 lb., znane z nicejskich wyści-

gów, gdzie była dobrą trzecią w Grand Prix-Absidea (6 lat) — 11 st. 10 lb., Southampton (6 lat) — 11 st. 10 lb., najniższą przepisową wagę 10 st. otrzymało 29 koni.

Z lepszych koni wagi nie przyjęły: Silver Ring (10 lat) — 12 st. 3 lb., The Bore (11 lat) — 11 st. 8 lb., ten ostatni w przeszłym roku, prowadząc, upadł w tym wyścigu.

Ktoś ze sportsmanów, śledzący angielskie wyścigi, utrzymuje, że wygra General Sexham (9 lat)—10 st. 9 lb.

Niebardzo wtajemniczonych zadziwią zapewne ogłoszone równocześnie wagi do *The Lancashire* steeple chase hdcp. 1750 f. szt., $3^1/_2$ mili, gdzie różnice między więcej obciążonymi końmi, są zupełnie inne niż w Grand National. Otrzymały: Sir Huon 12 st. 13 lb., Duettiste 11 st. 13 lb., Shaun Spadah 11 st. 12 lb. i Southampton 11 st. 10 lb. Handicaper angielski brał tu pod uwagę zapewne dystans, a Shaun Spadah'owi w Gr. Nationalu pamiętał zeszłoroczne zwycięstwo w tym wyścigu. Handicap ten będzie rozegrany 17 kwietnia w Manchester.

W *The Lincolnshire Hdcp.* 1000 f. szt. dyst. 1 mila (22 marca) najwyższą wagę przyjął zeszłoroczny zwycięzca tej nagrody 5 l. Soranus (Sol Joel'a) — 9 st. (Leighton, przeszłoroczny pierwszy zimowy faworyt na derby, wagi 9 st. nie przyjął) następnie idą 5 l. Roman Bachelor — 8 st. 11 lb., drugi zeszłoroczny zim. fawor. na derby. Monarch—8 st. 6 lb., Fancy Man (5 l.)—8 st. 6 lb., Black Gown (4 l.) — 8 st. 4 lb., wybitna 2 latka 1920 r. Pharmacie — 8 st. 3 lb., Napolyon (4 l.) — 8 st. 3 lb. i t. d.; najniższą wagę ma Woodside — 6 st.

W dużym handicapie *The Kempton Park Great „Jubilee“*, 3000 f. szt., dyst. $1^1/_4$ mili, rozgrywanym 6 maja w Kempton Park, najwyższe wagi otrzymały: 5 l. Paragon (zwycięzca tej nagr. w roku zeszłym)—9 st., stary Square Measure—9 st., 4 l. Alan Breck—8 st. 11 lb., 4 l. Leighton 8 st. 10 lb., 5 l. Roman Bachelor—8 st. 8 lb., 6 l. Trespasser—8 st. 6 lb., zwycięsca St. Leger 1921 r. Polemarch—8 st. 4 lb., Monarch (4 l.)—8 st. 3 lb., Franklin (4 l.)—8 st. 3 lb., Torelore (5 l.) — 8 st. 2 lb., Pharmacie (4 l.) — 8 st. inne mają mniej. Wagę, ogłoszoną 31 stycznia, przyjęło 44 konie, w czem trzy trzylatki: Lembach — 7 st. 9 lb., Scamp—7 st. 5 lb. i Montserrat—6 st. 10 lb.

Z wag tych możemy mieć do pewnego stopnia opinję o lepszych angielskich koniach.

— Tegoroczne Derby francuskie (Prix du Jockey Club) będzie rozegrane 11 czerwca, a Grand Prix — 28 czerwca.

— Sławna Patience (Aust. i Niemiec. Derby) w tym roku nie będzie stanowiona.

— Największe nagrody w Alag na Węgrzech będą wynosiły w tym roku: Nagr. Milleniums (14 maja), Ladislaus (14 paźdz.) i Jockey Club (14 paźdz.) po 210000 kor. w., Derby (18 czerw.), Królowej Elżbiety (3 sierp.) i Koźma Memor (8 paźdz.) po 140.000 kor. w.; St. Leger (1 paźdz.) — 112.000 kor. w. i Oaks (15 czerw.) 98.000 kor. w.

— 16 lutego rozpoczyna się sezon wyścigów przeszkodowych w Auteuil (Francja).

— Angielskie gazety, choć jeszcze daleko do sezonów, zajmują się przyszłymi wielkimi wyścigami.

Nawet jesienią widzieliśmy dużo artykułów o szansach koni na Derby, 2000 gwinei, Oaks. Znawcy starają się w wykazanej formie i w pedigree znaleźć przyszłych zwycięzców.

Oprócz tego interesują się bardzo klasycznemi wyścigami we Francji, do których mają zapisy konie angielskie, i są prawie przekonani, że znowuż odniosą zwycięstwo.

Poniżej podajemy wyjątki jednego z takich artykułów, pomieszczonego niedawno w poczytnem piśmie angielskiem „Daily Telegraph“:

„Hodowla sąsiadów naszych bezwzględnie dużo straciła przez wojnę, i tem trzeba tłomaczyć nasze wielkie zwycięstwa przez 3 lata z rzędu (1919, 1920, 1921), w „Grand Prix de Paris“.

I w tym roku właściciele angielscy wystąpią, z silną reprezentacją w tej klasycznej nagrodzie.

Lord Glanely będzie miał szanse swoim Blue Ensign, po Tracery i Blue Tit; ogier ten jeszcze nie występował publicznie, ale chodzą o nim słuchy bardzo pochlebne. Kupiony był roczniakiem w 1920 r. na licytacji w Doncaster za rekordową wprost cenę 14.500 gwinei.

Lord Derby, który będąc ambasadorem w Paryżu, z taką godnością podtrzymał swój autorytet, posiada znakomite stado i ma 5 koni, zameldowanych do tej nagrody i trenowanych we Francji.

Pan J. Watson, którego znakomity ogier Lemonora zdobył tę nagrodę w 1921 roku, w Longchamp będzie reprezentowany przez Won by Waiting, córkę Charles O'Malley, której 2 występy w sezonie ubiegłym, w Goodwood i York, nie były nadzwyczajne. Uczestniczyć może także jego syn Spearminta, Big Four, który nie występował jeszcze publicznie.

Major Loder, właściciel sławnej Pretty Polly, zapisał Spike Island i Loch Maree, ale dwuletnia forma tych koni nie rokuje powodzenia w klasycznych wyścigach.

Ich towarzysz stajni Reccho, syn Neil Gow, ma więcej widoków powodzenia. Ogier ten Sir Ernest Paget'a, debiutując, odniósł w Epsom łatwe zwycięstwo w Wood—cote Stakes, a następnie, dając wagę wszystkim współzawodnikom, wygrał w kantrze Criterion Stakes w Newmarket.

Lembach, najlepszy, według zdania angielskiego handicapera, z dwulatków 1921 r., jest też zapisany do Grand Prix de Paris. Pan Sol Joel zameldował: Polyhistor'a i Fodder'a. Pierwszy z tych ogierków był postawiony w Free Handicap o jeden tylko funt niżej od Lembacha, wówczas kiedy Fodder był szacowany o 12 funtów mniej. Na tę opinję handicapera miało bezwarunkowo wpływ zwycięstwo Foddera w Goodwod w Richmond Stakes, gdzie z powodu wypadku w wyścigu Fodder pobił Lembacha o głowę, dostając od niego 12 funtów.

Większa część z wyliczonych tutaj koni ma zapisy do 2000 gw. i do Derby, które będą rozegrane wcześniej niż Grand Prix.

Bezwarunkowo właściciele koni angielskich mają szanse, których lekceważyć nie wolno. Zdaje się jednak, że zwycięstwa Galloper Light'a, Comrade'a i Lemonora'y dały anglikom wielki powód do zarozumiałości: partja

jeszcze nie rozegrana, a tembardziej nie wygrana, dlatego przypuszczamy, jeszcze zawcześnie sprzedawać skórę niedźwiedzia".

— **Reproduktory**, których potomstwo wygrało najwięcej na torach francuskich w 1921 r.

W wyścigach płaskich:		W wyścigach przeszk:	
Bruleur	1.051.835 fr.	Ex Voto	492.893 fr.
Sans Souci II	842.150 „	Gros Papa	430.137 „
Negofol	775.425 „	Sea Sick	243.141 „
Alcantara II	750.125 „	Prestige	232.977 „
Verwood	743.875 „	Ramrod	230.754 „
Sardanapal	709.807 „	Fermoyle	225.108 „
Lemberg	517.750 „	Royal Dream	218.108 „
Oppot	455.775 „	Chulo	214.126 „
Rabelais	449.420 „	Val Suzon	207.322 „

Z koni na torach francuskich najwięcej wygrały w 1921 r.

W wyścigach płaskich:		W wyścigach przeszk:	
Ksar	944.150 fr.	Roi Belge	284.000 fr.
Lemonora	517,750 „	i w Belgji	22.500 „
Fléchois	419.225 „	Heros XII	238.075 „
Odol	299.950 „	Forearm	164.000 „
Pomme de terre	275.000 „	Coq Gaulois	120.000 „
Guerrière II	242.650 „	Master Bob	118.600 „
Harpocrate	218.675 „	Dorville	118.050 „
Viburnum	204.750 „	Landman	117.450 „
Zagreus	200.550 „	L'Yser	109.600 „
Zariba	200.150 „	Bateau	108.425 „
i w Belgji	45.000 „	Aquilon	99.250 „

— **W Stanach Zjednoczonych A. P.** w ostatnich czasach ogromną sławę zyskał młody żokiej K. Lang (nazywany Chick). Obecnie w N. Orleanie niema dnia, żeby ten znakomity żokiej nie wygrał kilku wyścigów i to na koniach cotowanych 7, 8 do 1. Naprzykład 11 stycznia „Chick" Lang wygrał 4 wyścigi i raz był drugi. Utrzymują, że obecnie jest to najlepszy żokiej w Stan. Zjednoczonych.

— **W Ameryce Północnej** wyścigi przeszkodowe nie cieszą się popularnością. Wyścigów z płotami niema wcale. Najpoważniejsze nawet towarzystwo wyścigowe Westchester Racing Association, którego wyścigi odbywają się w Belmont Park, New York City i Saratoga (N. York), nie urządza wcale meethingów płotowych, a tylko jeden z sześciu wyścigów przeznacza na steeple chase'y. Towarzystwo to dopiero w tym roku wyznaczyło większą nagrodę tego rodzaju wartości 10.000 dol. Memorial Turf Cup pamięci Karola L. Appleton'a, sportsmana, odgrywającego przez pół wieku wielką rolę w sporcie hippicznym w New Yorku.

— **Steeple Chase de Cannes**, 25.000 fr. — 4300 mtr. (5 lutego).

M-elle de la Vallière kl. gn., 4 l., 62 kg. (Mordant i M-lle de Loverval) p. J. Hennessy (ż. Hawkins)—1.

Chella wał. gn., 4 l., 64 kg. (ż. W. Mitchell)—2.

Prince of Wales w. kaszt., 6 l., 76 kg. (ż. G. Mitchell) — 3.

b. m. Patrocle, Le Pharisien upadła Suavita.

Wygr. o szyję, głowa.

Redaktor i wydawca M. RADWAN. Druk. K. Kowalewskiego, Warszawa Piękna 15.